

W Kosowie wygrali radykałowie

12 czerwca 2017

Są pierwsze sondaże exit polle z wynikami przedterminowych wyborów parlamentarnych w Kosowie – bałkańskim parapaństwie uznawanym tylko przez część krajów na świecie.

40 procent poparcia uzyskała, jeśli wierzyć sondażom, radykalna koalicja, tzw. „wojenne skrzydło”, pod przywództwem Demokratycznej Partii Kosowa (PDK). Oprócz niej na rządzenie załapią się prawdopodobnie również Sojusz na Rzecz Przyszłości (AAK) i Inicjatywa na Rzecz Kosowa (NISMA). Prawda jest taka, że niezależnie od obecnych barw partyjnych, są w nich skupieni ci sami ludzie – dawni dowódcy partyzantki z Wyzwoleńczej Armii Kosowa.

Kandydatem na premiera jest Ramush Haradinaj – to albański przywódca, z powodu którego rozpętała się awantura dyplomatyczna między Belgradem i Paryżem. Serbia postanowiła wycofać swojego ambasadora po tym, jak Francuzi odmówili ekstradycji zatrzymanego Haradinaja do Serbii i pozwolili mu swobodnie wrócić do Kosowa. Haradinaj jest ścigany w Serbii za zbrodnie wojenne (więcej pisaliśmy tutaj). Teraz ma szansę rządzić Kosowem.

Według sondaży powyborczych podanych w telewizji Klan Kosova, nacjonalistyczny ruch Samostanowienie, który do tej pory był najsilniejszym głosem opozycyjnym, może liczyć na 30 proc. głosów, a umiarkowany sojusz wokół Demokratycznej Ligi Kosowa (LDK), której przewodzi dotychczasowy premier Isa Mustafa – na 27 proc. poparcia. W wyborach startowało ogółem 19 partii, 5 koalicji oraz 2 komitety obywatelskie. To trzecie wybory parlamentarne w Kosowie.

Prognozy są niezbyt optymistyczne – jeśli premierem zostanie Haradinaj, można spodziewać się zaostrzenia konfliktu z Belgradem.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu